

PRZYJACIEL LUDU

Organ stronnictwa ludowego.

Wychodzi co Niedziela.

Przedpłata : półrocznie 75 ct. rocznie 1 zł. 50 ct.

Listy należy adresować : *Bolesław Wystouch*, redaktor „Przyjaciela Ludu”. (Lwów, Chorążczyzna Nr domu 5). — Przekazy i reklamacje należy adresować: Administracja „Przyjaciela Ludu” we Lwowie. — Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

Upraszamy przyjaciół o rozszerzanie gazetki.

Do braci, moich wyborców.

Dopiero trzy lata temu, jak wybraliśmy posłów do Rady państwa, a już po rozwiązaniu Izby stoimy w przeddniu nowych wyborów. Z chwilą rozwiązania Izby staję przed Wami, mili bracia, już nie jako poseł, ale nazwykleszy chłop Kuba, oddając w ręce Wasze, powierzony mi mandat, a oddaję Wam go tak czysty i nie splamiony, jak go przed 3-ma laty z rąk Waszych otrzymałem.

Powie mi kto z Was: „nicnam nie zrobił”. A tak, nie zrobiłem i z tem ani się nie chwale, ani się tego nie wstydzę przed Wami, bo nie mam powodu, gdyż każdy rozumny, kto wie, jakie były stosunki przez te trzy lata w Wiedniu, wie o tem, że wszyscy posłowie, jak ich było 425 też nic, a nic nie zrobili, a dlaczego? to wiecie.

Powiedziałem wyżej, że oddaję w ręce Wasze mandat, jako własność Waszą. Jeżeli zechcecie powierzyć mi go na powrót, przyjmę go od Was z wdzięcznością, i tą samą drogą w tym kierunku pójdę, który uznaję wraz z wybranymi

mi posłami ludowymi dla Was za najodpowiedniejszy, i tą samą troskliwością otaczał go będę, abym nie przyniósł hańby imieniowi chłopskiemu, którego z Waszej łaski byłem przedstawicielem.

Starając się o mandat poselski, jedynie Wam, chłopom, kłaniam się o to, i jak dotąd, tak i dalej nie myślę wycierać rąk dworskich i plebańskich, ani nie myślę o to nikogo całować po rękach — jak to robią inni chłopi, którzy chcą być posłami, tylko do Was idę po mandat, bo Wy mi go dali, i gdy będzie wola Wasza — dacie mi go sami...

Słyszycie na wiecach, czego żądają odemnie księża jegomości. Chcą, abym szedł na ich pasku — abym ich prosił o mandat, a obiecują mnie poprzeć. Choćbyście mnie nawet dlatego nie wybrali, że tego, co chcą tamci odemnie, nie czynię, to wolę być nie wybrany, aniżeli poniżać się do roli lokaja.

Przy poprzednich wyborach nikogo o poparcie nie prosiłem, tylko P. Boga i Was — nikomu tego nie zawdzięczałem, tylko Bogu i Wam, będzie wola Boga i Wasza mogę się obejść bez łaski możnych. Wy, mili bracia, mając mandat w rękach, proszę Was, strzeżcież go również z godnością chłopską przez te parę

tygodni, dopóki nie oddacie go mnie, czy komu, ale w godne ręce.

Strzedz go zaś macie, tak, aby nikt nie śmiał wyciągnąć ręki po niego, tylko dlatego, że liczy na Waszą głupotę i rabował Wam w swoich celach poselstwo, a dawał go w ręce nie Wam, lecz sobie życzliwe.

Zawsze tak było, że chciał być zwykłe za chłopą posłem pan, albo ksiądz. Ten jeździł od plebanji do plebanji, i prosił księdza plebana o poparcie — przyrzekając mu, że będzie na jego usługi.

Ksiądz zwołał wyborców na plebanję i tam nie prosił, tylko nakazał, żebyście głosowali za panem X, lub za księdzem N., a biedni chłopiska — jak prawdziwie potulne owieczki myśleli, że to tak być musi, i tak głosowali. I tak było lat 30, że posłów właściwie tylko księza mieli i panowie, ale nie chłopci. Ci biedacy myśleli nawet, że oni tego nawet nie godni, aby mieli swego przedstawiciela czysto dla siebie, lecz tam koniecznie musi być pan, lub ksiądz.

Otóż leży w interesie chłopów, aby im nikt nie narzucał tego, lub owego posła, lecz tak samo jak u panów, ma być i u nas, żeśmy sami winni decydować, kto ma być posłem.

Powie mi w tem miejscu ksiądz: A to nas chcecie zupełnie wyłączyć my przecież podatki płacimy i do Waszej kurji jesteśmy przydzieleni i nie mamy mieć wpływu na wybory? Owszem, podatki płacicie i w tej kurji macie głosy, to też oddajcie je, komu rzewnie chcecie, nawet największym wrogiem chłopskim i dajcie nam z resztą spokój, bo wam trzeba innych posłów, a nam innych, wyście przywykli tylko brać, a chłopom by trzeba dawać, Wam trzeba godności, łańcuchów, dobrych probóstw, a nam by trzeba troszkę więcej bodaj ziemniaków jałowych.

Przeszło 30 lat mieli czcigodni ojcowie posłów swoich, którzy to robili, co chcieli, a chłopci ani nie mówili, że się ci

panowie pobogacili, że powyrabiali sobie tytuły, że sobie kasy ponabijali, dziś, aby Was przeciw chłopskim posłom podjudzić, niestworzone rzeczy wołają z ambon i piszą, dość się przysłuchać co się taka księżyna nawoła, jak ks. Slaryk i napisze jak ks. Wilczkiewicz.

Wmawiają w Was, że trzymam z żydami. Pytam Was, bracia, czy ja żydom folwarki wypuścił, czy ja ich na karczmach osadził, czy ja ich chowam, jako pachciarzy i faktorów, czy ja im koni czyny i łaki sprzedaję, czy ja im uchwalił, aby mieli równość z katolikami w państwie, czy ja uchwalał prawo wekslowe, na którym żydzi tak chłopów wydolili, czym podpisywał, lub popierał jaką ustawę, któraby była dla żydów korzystną? Tego nie robiłem, to było zrobione, nim posłem byłem, a to zrobili posłowie, którzy byli przedemną, a których nam kazano wybierać.

Wybrany posłem wbrew życzeniu panów i księży, nie mogłem im być miły, a że się upominałem odważnie o Wasze prawa, że nie pochlebiałem nikomu — toć nie mogę się nic innego spodziewać, tylko obelg i potwarzy, które powinny być Wam najlepszym dowodem, że służyłem tylko Wam, że muszę być dla nich niemiłym, skoro nawet z ambon na mnie kłamstwem wojują.

Ci panowie na wiecach mówią mi, żebym trzymał z nimi, to mię będą popierać. Jak ja będę ich, to nie mogę być Wasz, zatem ten chłop, coby mię gnał do nich, zrzeka się swych praw i widzi, że tylko panom i księżom źle, im trzeba podnieść pensji — a chłopom już jest bardzo dobrze. A czy tak jest? — W Boga, że nie wierzę, i że św. wiarę psuję — jak Wam piszą i mówią, to jest czyste kłamstwo, w które oni sami nie wierzą. Jedną mam duszę, której tu na ziemi nie zapewnię szczęścia — i prócz Boga, w którym mam tak nadzieję, jak każdy polski i katolicki chłop, a że piszę cza-

sem o niektórych duchownych naszych, to jedynie przeciw tym, którzy chcą nasze prawa uszkodzić, którzy ukochali stańczyków i idą im ślepo na rękę, a którzy mnie prześladują za to, że nie idę w to bagno, w które oni wleźli i brną na oślep.

Innego powodu uderzania na nich nie mam, a mówię Wam tak: gdyby księża chwycili się chłopów szczerze, a nie pańskich klamek, to wtedy każdy chłop powinien iść z nimi, a daleko prędzej doła nasza byłaby na lepszej drodze.

Oświadczam jeszcze i to, że wtedy dopiero uwierzcie, że jest przeciw św. wierze, gdybym postem będąc, nie chciał podpisać wniosku jakiegoś, zdążającego do podwyższenia wiary św., lub głosił przeciw wnioskowi, któryby tchnął tendencją katolicką, lub gdybym trzymał na prawdę z żydami, jak Wam prawią.

Wy, parafjanie Grębowski, którzy słyszycie, jak ksiądz Kahl głosi Wam, żebyście takiego posta nie wybierali, co by nie chciał szkoły wyznaniowej, wiedźcie o tem, że taki wniosek w parlamencie nie był postawiony i nie wie proboszcz, czy ja byłbym za takim wnioskiem, czy nie. A to co ks. wikary Slazyk wrzeszczy co niedziela — że woła nawet i to, że stoję w babińcu z żebrakami, a nie pcham się do wielkiego ołtarza, to wiedźcie o tem, że tu są sprawy osobiste, które tego kapłana pchają do takich wybryków w kościele.

Mili bracia, wybierajcie, kogo Wam się podoba, gdybyście atoli mieli wybierać lokajczuka jakiego, to Wam, jako chłop i brat Wasz radzę, ażebyście już raczej wybrali pana dziedzicznego — lub księdza. Bo jak to mówią: „lepiej się kłaniać głowie, jak podeszwie“ — a przecież wolę mieć do czynienia z panem, jak z jego lokajczukiem.

Tyle uważałem za obowiązek przemówić do Was i prosić, abyście stanęli śmiało w obronie praw swoich — bo

jak Wy swego bronić nie będziecie, to któż to za Was uczyni?

Wasz życzliwy

Jakób Bojko włościanin.

Do braci włościan i mieszczan powiatów: Jasło - Krosno - Brzozów - Sanok - Lisko - Dobromil - Stary - Sambor.

Na podstawie uchwał zgromadzeń ludowych w Felsztynie, Chyrowie, Starajsoli, Baligrodzie, Lisku, Sanoku, Bukowsku, Besku, Jaśliskach, Dobromilu, Birczy, Dobry szlach., Brzozowie, Dydni, Dynowie, Wesoly, Baryczy, Domaradzu, Zniennicy, Jabłonicy polskiej, Krościenku niżnem, Kąborni, Potoku, Kopytowy, Łękach, Szebniach, Brzyszczkach, Zmigrodzie, Skołyszynie itd., polecamy Wam, bracia włościanie i mieszcianie, abyście przy wyborze posta V. kurji w dniu **13. grudnia** br. wszyscy się stawili i dopilnowali, aby postem tym **jednomyślnie** był wybrany ukochany przez nas wszystkich brat nasz: **Jan Stapiński ze Lwowa**. Wrogowie nasi, którym, jak wiemy, Jan Stapiński nie dawał i nie daje nigdzie pardonu, postanowili teraz użyć wszelkich sił i środków, aby naszego obrońcę utracić. W żaden sposób nie możemy do tego dopuścić. Jan Stapiński poświęcił dla nas wszystko. Teraz mamy sposobność okazać przed krajem, że kto z nami, to my z nim. Pokażmy, że umiemy być wdzięczni tym, co dla nas pracują. Pokażmy siłę naszą i nasze serce. Dowiedzmy wrogom naszym i wrogom Jana Stapińskiego, że oni niczem są wobec nas. Pokażmy, że w dniu **13. grudnia** b. r. postem naszym z V. kurji będzie wybrany jednomyślnie brat nasz i przyjaciel serdeczny **Jan Stapiński ze Lwowa**. Kto inaczej postąpi, ten zdrajcą jest

sprawy ludowej i ściągnie na siebie pogardę ludu. Bracia! w imię Boże, w imię sprawiedliwości, do pracy, aby się tak stało, jak sobie życzymy, aby wrogowie nie tryumfowali. Niech żyje nasz Jan Stapiński ze Lwowa!

Wawrzyniec Drewniak przewodniczący komitetu jasielskiego, *Franciszek Szubra* przewodniczący komitetu krośnieńskiego, *Gerard Stepek* przewodniczący komitetu brzozowskiego. *Aleksander Piech* przewodniczący komitetu sanockiego, *Wincenty Fauuszczak* z dobromilskiego, *Józef Szuber* ze starosamborskiego, *Antoni Staruch* z liskiego.

Do braci włościan i mieszczan powiatów: Krosno-Jasło-Gorlice.

Kandydatem ludowym na posła naszego do Rady państwa z IV. kurji jest **Michał Mięśowicz z Korczyny**. Tak uchwały komitety ludowe na wspólnem posiedzeniu w Jasle dnia 3. listopada br. Uchwała zapadła **jednomyślnie**. Polecamy Wam przeto bracia włościanie i mieszczanie i prosimy zarazem, abyście w dniu **17. grudnia** br. przy wyborach w Jasle, Krośnie i Gorlicach głosowali tylko na **Michała Mięśowicza z Korczyny**. Wszelkich innych kandydatów należy stanowczo odrzucić. Kto inaczej mówi i kto przeciwnie postąpi, tego poczytać należy za rozbijacza ludu, a więc za szkodnika, którego z całych sił zwalczać należy.

Jan Furmanek przewodniczący komitetu goriickiego. *Wawrzyniec Drewniak* przewodniczący komitetu jasielskiego, *Franciszek Szubra* przewodniczący komitetu krośnieńskiego.

Głos z dali

☞ do braci wyborców całego kraju. ☞

Szanowni bracia! Gdybym się Was i tych wszystkich braci, którzy ten święty obowiązek wyborów na Was włożyli, zapytał, gdzie są Wasze dzieci, gdzie są Wasi synowie? gdzie są Wasze córki? to zaiste, że większa część Was odpowiedziałaby mi chórem, w Saksonji, w Ostrawie, na Węgrzech, albo gdzieindziej.

Zapytuję Was, szanowni bracia włościanie wyborcy, czy wy macie chociaż przybliżone pojęcie o tem, na jakie niebezpieczeństwo i zniszczenie moralne i fizyczne, wystawione są Wasze dzieci tutaj we świecie. O z pewnością, bardzo mało, albo żadnego pojęcia o tem nie macie! Ja, który od kilku lat zmuszony jestem kawałka chleba po świecie szukać, to Wam powiem, że serce mi się krwawi, gdy widzę ten kwiat młodzieży polskiej, tych wnuków i wnuczki kosynierów racławickich, rok rocznie tysiącami w świat wyjeżdżających.

Serce mi się krwawi, powtarzam, bo widzę, że ten, który tu zostaje na stałe, ulega zazwyczaj wynarodowieniu, a ten, który powraca do kraju, jakże często, niestety, wraca przesiąknięty cudzoziemską trucizną. Dobrze, powiecie, ale cóż robić, kiedy bieda i głód wyganiają nas w cudze kraje chleba szukać. I ja to przyznaję, ale zarazem Was zapytuję, czyja wina w tem, że bieda i nędza wypędzają Wasze dzieci za granicę? Kto temu winien? — powtarzam. Zapewne — odpowiedziecie — posucha, gradobicie, wylewy, i inne klęski temu winny. Jest to w części prawda i ja to przyznaję, bo ja także wychowany na wsi i widziałem takie czasy i takie okolice, że gdzie nie zniszczyła naszych pól posucha, to wybił grad, a co oszczędził grad, to zabrała woda, a co oszczędziła woda, to pańskie dziki, sarny i zające zjadły. Ale pomimo

to powiem szczerą prawdę w oczy. Uderzcie się w piersi, a zawołajcie: moja wina! Bo Wy, a właściwie Wasza obojętność i niedbałość podczas wyborów, te judaszowskie srebrniki wyborcze, ta furka drzewa z pańskiego lasu, ten kawałek pastwiska na pańskim, te pańskie przedwyborcze obiecanki, cacanki, te dopiero wypędzają Was i Wasze dzieci za granicę. Bo żeby wyście się należycie do wyborów przygotowali, a w dzień wyborów, zorganizowani i zjednoczeni, stanęli na placu boju, tobyście z pewnością zwyciężyli. A gdybyście mieli z każdego powiatu posła w Sejmie i z każdego okręgu wyborczego posła w parlamencie, to zaręczam Wam, że nasza Galicja wcale inaczej by wyglądała. Mielibyśmy już dawno ustawę na ochronę lasów, coby z pewnością położyło tamę tak częstym burzom i gradobiciom. Nasze pola obwałowaniem rzek byłyby zabezpieczone od wylewów. Mielibyśmy ustawę łowiecką, lepszą ustawę drogową, mielibyśmy przymusową asekurację i wiele ustaw i reform dla nas korzystnych i pożytecznych. Inne zaś klęski elementarne byłyby Wam sowicie wynagrodzone, gdybyście w Sejmie i w parlamencie mieli swoich energicznych przedstawicieli.

Z tego więc widzicie, kochani bracia, że nietylko klęski elementarne, nietylko wielkie podatki, ale jak wyżej wspomniałem, te srebrniki judaszowskie, ta kiełbasa i piwo wyborcze o! te dopiero, powtarzam, wyganiają nasze dzieci w świat na zniszczenie i zgubę, a Was samych do żebraczego kija stopniowo przyprowadzają.

Drodzy bracia! pytam się Was, od kąd tylko istnieje konstytucja, czyście słyszeli kiedy, aby się chłop cisnął po mandat do pańskiej kurji? Tego z pewnością nigdy nie było. A dlaczego panowie stańczyki tak przepadają za chłopskimi mandatami? Tysiące wyrzucają, majątki tracą, aby tylko chłopski mandat po-

chwycić. Dlaczego — zapytuję Was? Czy dla sławy, lub honoru? O nie! Każdy to z Was zgadnie, bo każdy z Was czuje dobrze na swych barkach to jarzmo i pęta, któremi opiekuńcza ręka stańczyków nas spętała.

Przewidują oni zbliżający się koniec swego panowania, dlatego przy nadchodzących wyborach będą używać wszelkich sposobów i przekupstwa, i pochlebstwa i przemocy, aby tylko panowanie swoje choć jeszcze przynajmniej na sześć lat przedłużyć. Ale my dzisiaj, — jeszcze dzisiaj rzućmy to jarzmo, zerwijmy te pęta. Pokażmy, żeśmy nie są dziećmi i że obejdziemy się bez opieki „starszej braci”. Pokażmy, żeśmy nie są ciemną masą, jak oni nas nazywają, ale sąmy ludem światłym, pragnącym polepszenia swej doli. Pokażmy, żeśmy nie są niewolnikami, lecz wolnymi obywatelami państwa, znającymi swoje prawa.

Tak więc, bracia, gdy przyjdzie dzień wyborów, wtenczas pierś przy piersi, dłoń w dłoń, stańcie zjednoczeni, jak mur, i zawołajcie pełną piersią: przeszłość Wasza, przyszłość nasza, wara Wam od naszych mandatów, ani jednego wydrzeć sobie nie pozwolimy, i biada temu, kto by się odważył rękę wyciągnąć po nasz skarb najdroższy. My ten skarb złożymy w te ręce, które sami godnymi być uznamy!

Kochani bracia, w zjednoczeniu Wasza siła, dlatego nie ustawajcie w pracy, agitujcie jak najsilniej, wzmacniajcie słabych, utrwalajcie chwiejnych, nie żałujcie trudu i grosza, bo gdy zwyciężycie, to się Wam to wszystko stokrotnie opłaci.

Przedewszystkiem czytajcie jak najpilniej „Przyjaciela Ludu“, bo tam znajdziecie wszelkie rady i wskazówki, dotyczące się wyborów.

Ja zaś z mej strony proszę Was, drodzy bracia włościanie wyborcy, jeżeli nie chcecie, aby przyszłe pokolenia Was przeklinały, jeżeli nie chcecie, aby krew

Waszych dzieci, która tu w zagranicznych hutach i kopalniach tak obficie się przelewa, ciążyła Wam na sercu; tedy w dzień wyborów głosujcie wszyscy, jak jeden mąż na kandydatów, postawionych przez Radę naczelną Stronnictwa ludowego.

Michał Szpak.

Z ruchu wyborczego.

Z powiatu brzeskiego.

Dnia 11. bm. odbyło się posiedzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego ludowego, zwołane przez posła dr. Bernadzikowskiego. Przedmiotem obrad było omówienie położenia politycznego w okręgu wyborczym Bochnia-Brzesko, oraz ustalenie kandydatur na posłów do Rady państwa z kurji 4 i 5. Po wyczerpującej dyskusji, jaka się rozwinęła nad kandydaturami, dotąd zgłoszonymi w obu okręgach wyborczych, wzięto pod ścisłą rozwagę dwie najsympatyczniejsze kandydatury z obozu stronnictwa ludowego, t. j. p. Zygmunta Mikołajskiego z Krakowa i p. Michała Olszewskiego włościanina z Fańciszowy w powiecie brzeskim. Ostateczny wynik obrad był ten, że uchwalono polecić wyborcom p. Michała Olszewskiego, jako najodpowiedniejszego kandydata stronnictwa ludowego w kurji 4 Bochnia-Brzesko, zaś dr. Franciszka Winkowskiego, b. posła do Rady państwa w kurji 5, Tarnów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Mielec i Pilzno.

P. Zygmuntowi Mikołajskiemu, dzielnemu pracownikowi na polu ludowym, uchwalono równocześnie wyrazić jak najżywsze podziękowanie za jego pracę dla sprawy ludowej z prośbą, by i w przyszłości nie szczędził trudów około oświe-

ciania i uobywatelania szerokich koł włościaństwa. Znaczącym był objaw, że na owem posiedzeniu, które się odbyło przy współudziale przeszło 80 najwybitniejszych włościan, ani jeden głos nie odezwał się za kandydaturami Żygulińskich, Dobijów, Sikorskich i t. p. paniczów z pod ciemnej gwiazdy. Lud poznał dokładnie zalety tych panów i przeszedł nad nimi z uśmiechem politowania do porządku. Wśród okrzyków: Niech żyje Polska! Niech żyje lud! rozeszli się zgromadzeni szczęśliwi z wyboru kandydatów, oddanych sercem i duszą sprawie ludowej i podniesieni na duchu do dalszej pracy około ugruntowania swoich ideałów.

Zgromadzenie w Gorlicach.

W niedzielę dnia 11. listopada b. r. odbyło się w Gorlicach w sali „Sokoła” przedwyborcze zgromadzenie kilkuset wyborców z 4. i 5. kurji z miasta Gorlic, zwołane przez burmistrza p. Wojciecha Biechońskiego, który też zgromadzenie zagał, zaznaczając, że zebranie dzisiejsze ma charakter zupełnie niezawisły, a ma być jedynie wyrazem zapatrywań samych wyborców.

Przewodniczącym wybrano p. Biechońskiego, który na sekretarzy powołał kandydata notarialnego p. Pileckiego i lekarza dra Przesmyckiego. Następnie zabrał głos adwokat dr. Wolniewicz, wykazując potrzebę wybrania miejscowego komitetu wyborczego, od komitetu centralnego zupełnie niezależnego, któryby ujął akcję wyborczą w mieście Gorlicach w swoje ręce. Celem zaproponowania członków tego komitetu wybrano komisję — matkę złożoną z p. Biechońskiego, Tokarskiego i Neustetla, która przedstawiła zgromadzonym listę komitetu na 4. kurję, składającego się z 24 członków, z tym dodatkiem, iż dla wyborów w 5. kurji komitet ma sobie dobrać jeszcze 12 członków, będących prawyborcami, li tylko w

tej kurji. Zgodnie z wnioskiem uchwalono.

Adwokat dr. Radomyski wykazał potrzebę porozumienia się komitetu z komitetami miejskimi niezawisłymi w innych miastach do okręgów wyborczych 4. i 5. kurji należących celem zgodnego postępowania przy wyborach. Uchwalono.

Dr. Przesmycki referował sprawę porozumienia się komitetu z innymi stronnictwami w powiecie względnie z komitetami stronnictw niezawisłych, nie stojących pod znakiem komitetu centralnego. Uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta z wyraźnym naciskiem na niezawisłość od komitetu centralnego, tudzież z dodatkiem, iż nie należy także wchodzić w kontakt ze stronnictwami ks. Stojalowskiego i dra Danielaka, albowiem stronnictwa te coraz wyraźniej zbliżają się do stańczyków.

Adwokat dr. Dziubczyński żądał, aby kandydaci na posłów stanęli specjalnie także przed wyborcami miasta Gorlic celem złożenia swojego credo. Uchwalono.

Po kilku drobniejszych sprawach przyszła nareszcie na porządek dzienny sprawa najdrażliwsza: kwestja solidarności Koła polskiego. Referent p. Biechoński wykazywał, iż należy żądać od kandydatów, aby wstąpili do Koła polskiego warunkowo, a gdyby do miesiąca Koło nie zmieniło swych statutów, mają z Koła wystąpić. Dr. Przesmycki stanął na stanowisku onegdajszego zgromadzenia wyborców miasta Krakowa, aby kandydaci starali się o zmianę obecnych statutów. Jednakże przed zmianą tych statutów do Koła nie wstępowali. Wreszcie p. Tokarski żądał, aby kandydaci zupełnie nie wstępowali do stańczykowskiego Koła polskiego. To ostatnie żądanie popierał także p. Urbański, który wywołał gorącą na ten temat dyskusję, powodującą coraz większe wzburzenie umysłów. Ponieważ wskutek znacznej różnicy zdań i wzmagającej się wrzawy nie można było

dojść do porozumienia i do stanowczej uchwały, przewodniczący zamknął posiedzenie i opuścił zgromadzenie wraz z częścią wyborców.

Pozostała w sali przeważająca większość zażądała podjęcia ra nowo obrad, które też kontynuowała dalej, wybrawszy przewodniczącym p. Tokarskiego. Bez dyskusji uchwalono, iż kandydaci nie mogą wstępować do stańczykowskiego Koła polskiego, to znaczy, nie mogą do niego wstępować nawet po zmianie statutów, albowiem Koło takie, w którym będą w przewadze konserwatyści, będzie zawsze miało charakter stańczykowski, a zgromadzeni ze stańczykami nie chcą mieć nic do czynienia. Natomiast kandydaci winni przystąpić do międzyklubowej polskiej organizacji o charakterze ludowym w razie utworzenia się takiej organizacji. Po uchwale zgromadzeni rozeszli się spokojnie do domów.

Wyłożona do przeglądu w magistracie lista prawyborców z 5-tej kurji w mieście Gorlicach wykazuje pokąźną cyfrę, bo 1.173.

Nadużycia prawyborcze.

W Mościskim powiecie dnia 4. bm. t. j. w niedzielę były nalepione plakaty po południu, a już we wtorek 6 bm. prawybory z V. kurji, a dnia 7. bm. z IV kurji. Uprawnionych z V kurji było 800. a z IV kurji 400, lecz nie wiadomo, czy głosowało z V. kurji stu wyborców, a z IV. kurji może dwudziestu nie było. Skutkiem tego sami stańczycy się wybrali na wyborców, urzędnicy ze starostwa i urzędu podatkowego jadą po wsiach, a we wsi nie wiedzą ludzie, tylko o jeden dzień naprzód. Przyjedzie urzędnik do wsi, przyjdzie do głosowania wójt i pisarz i ksiądz i już po głosowaniu.

W Rzeszowskim starostwie odbywają się prawybory od 28. z. m. W Strzyżowskim zaś rozpoczęły się dopiero w piątek 16. b. m.

Z Jasielskiego.

Zgromadzenie przedwyborcze w Skolyszynie pow. Jasło, w którym uczestniczyło ponad 200 gospodarzy, uchwaliło po przemowach Stapińskiego i Mięsołowicza popierać kandydatury ich na V i IV kurję. Wszelkie inne kandydatury postanowiono zwalczać.

Prawybory w Żmigrodzkiem wypadły pomyślnie dla Stronnictwa ludowego.

W okolicy Jasła rozpisano prawybory od 15. do 25. listopada.

Ciemny kandydat.

Ulanów 11. listopada 1900. Podczas, gdy różne partje popierają najróżniejszych kandydatów z naszego powiatu, osławiony nasz Marszałek Kostheim wynalazł swoją figurę, którą cichaczem — bez wielkiego trudu myśli przeforsować. Jest nim znana kreatura Kostheimowska, burmistrz z Ulanowa, Dąbrowski. Porzucając szewstwo, spróbował on flisactwa, a gdy ten zawód nie dopisywał, rzucił się na różne handle, koszykarstwo, handel szutrem itd., a schlebując Kostheimowi i starowstwu, dostał się na krzesło burmistrzowskie, w którym to czasie dorobił się majątku, a dziś zachciało mu się i godności poselskiej.

Z Ropczyckiego.

W poniedziałek 12 listopada br. urządził komitet powiatowy ropczycki zgromadzenie, w celu omówienia kandydatur IV. i V. kurji. Przewodniczył Krempa, zastępcą był Maciej Węgrzyn, sekretarzowali Maciej Gac i Jan Babicz. Zagaił Jedynek, wykazując cel zgromadzenia, następnie zabrał głos Krempa wykazując ważność wyboru posła włościańskiego i trudności, jakie ten

poseł ma, nim zostanie wybrany posłem, bo ze wszystkich stron, uderzają weń, jak na komendę, kandydaci wychodzą nieproszeni przez lud, obłudnicy, zdrajcy, lizunie. Przemawiał kandydat Frankiewicz, oświadczając zebrany, iż się nie narzuca, owszem, przyrzekł kategorycznie, gdyby miał inny kandydat większość, to on ustąpi. Wezwanie, aby kandydował, tłumaczy tem, że bierze udział we wszystkich pracach politycznych, a szczególnie wyborach do Rady państwa, wyborach sejmowych, do rad powiatowych, rad gminnych, szkolnych itd. w sprawach ekonomicznych także nie zasypia. Założyliśmy — mówił on — kasę Rajfajnsena, gdzie mamy obrotu 40 tysięcy rocznie, a czysty zysk mamy 1.000 zlr. Lud do takiej kasy nie potrzebuje opłacać podatków o pożyczkę, bo ją ma zadarmo. Dalej zachęcał do wyboru na posła człowieka pewnego, bo nie dość że ktoś ślicznie mówi mowę kandydacką, której i na pamięć można się nauczyć. Nagle zjawia się Tomasz Gąsior z Brzezin, prosi o głos, którego mu przewodniczący udzielił i mówi: Wczoraj zgromadzenie Brzezińskie, na którym było 1.000 ludzi, uchwaliło moją kandydaturę i Bomby, a ja się zgodziłem (i podpisał weksel na 6 tysięcy koron Stojałowskiemu). Po tych słowach gospodarz Drozd odparł Gąsiorowi: Posłem nie będziesz. Jak twój brat, co tyle razy zdradzał wybory i ty tak samo zdradzasz, kiedy idziesz przeciw Krempie. Nie zważając na to Krempa poddał pod głosowanie kandydaturę Gąsiora. Zgromadzenie jak chór krzyknęło: nie, nie, nie, hańba mu! Natenczas przychodzi niejaki Kraus, były pisarz starostwa i żąda głosu, lecz zgromadzenie na wniosek Jedyneka

przedtem uchwaliło udzielać głosu tylko członkom komitetowym, bo jest tu kilka mieszczan, którzy chcieliby rozbijać zgromadzenia wyborców. Gdy przewodniczący nie udzielił skutkiem tej uchwały głosu Krausowi, zaczął on burdy wyprawiać, ale zato otrzymał to, co się mu należało. Zgromadzeni nie dali mu słowa przemówić, wołając: do Małki idź, agitatorze, pamiętasz jakieś chodził przy wyborach Michałowski-go i flaszkę nosiłeś z wódką. Chłopi już nie są ciemną masą, wynijdź obłudniku!

Przemawiał następnie Maciej Gac i wyraził żal do inteligencji, że nie umie jeszcze wobec tak ważnej chwili myśleć i razem iść zgodnie, z włościąństwem i zachęcał do wyboru Krempey, aby nam nie wszedł w rodzaju Gąsiora gość nieproszony.

Tak samo przemawiał Adam Książek o kandydaturze Gąsiora nieproszonej i tu powstał śmiech z Gąsiora. Józef Łyko przedstawił zebranym: patrzcie się, mówią, że się chłopcy w parlamencie nie zgadzają, a co się im to dzieje, że my tu zgodnie idziemy i radzimy. Walenty Orzech nadmienia: tyle razy byłem na publicznych zebraniach, jeszcze nie widział takiego zamieszania, jakie dziś chcieliby między nami wywołać. Pamiętajcie to, bracia i nigdy zgromadzeń nie urządźmy w mieście, niech sobie śpią miasta.

Przemawiał znowu Krempea do mieszczan: nie róbcie tego, bo przynosicie wstyd i porządny mieszczanom i szlachetnej inteligencji. Wtenczas pan na 4 oczy poprzestał awantur czynić, wiedząc, że się już nie da chłopca za nos wodzić. Przemawiali jeszcze Gac i Siwula. O prawyborach gminnych dość jasno

i dobitnie, o projekcie Hupki, o kasach i kto ich obecnie posiada.

Ku końcowi obrad zgromadzenie zaprotestowało publicznie przeciw kandydaturom ks. Zuziaka, Tomasza Gąsiora, Pyzia i tych, którzy jeszcze mogą z dziur powyłazić.

Na wniosek kandydata Krempey, zgromadzenie wybrało subkomitet z 12 mężów, którzy mają być w Mielcu do ostatniej uchwały kandydatów, gdy tego będzie potrzeba. Wszystkie powiaty, należące do tego okręgu wyborczego wzywamy, by także tak uczyniły w najkrótszym czasie. Z pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Boże Ojczy, twoje dzieci“ — rozeszliśmy się do swoich domów, pewni nadziei, że Krempey i Frankiewicza wybór zwycięsko da się przeprowadzić.

Fan Babicz, chłop z Niedźwiady.

Sposoby ks. Pastora.

Na 12. bm. zapowiedzieli ludowcy zgromadzenie przedwyborcze do Biecza, w pow. gorlickim, a więc w siedzibie ks. Pastora. Dowiedziawszy się o tem, ks. Pastor zaprosił oddanych mu niektórych mieszczan, aby mu przyszli z pomocą i zgromadzenie po jego myśli pokierować pomogli. W ścisłym kółku stanęła umowa, aby tylko ks. Pastorowi pozwolić mówić, a innych zakrzyczeć. O dzień naprzód wiedzieli już o tem ludowcy, pomimo tego przybył Stapiński, Mięśowicz, Furmanek, Tokarski, i moc włościń z okolicy. Ks. Pastorowi ku pomocy przybyło kilku księży — no i zamówieni z miasta pod wodzą sekretarza magistratu, Fiderkiewicza.

Zgromadzenie odbywało się w sieni zajezdnej długiej, ale wąskiej, więc akurat dogodnej dla wszczynania ekscesów. Zamówieni krzykacze ustawili się na tyłach i

na wzniesieniu, na sagach. Włóścianie stanęli ławą w koło przyjdum. Podczas zagajenia zebrania przez p. Tokarskiego, dały się już słyszeć okrzyki na tyłach. Ale udało się mowcy napiętnować haniębną politykę „Koła polskiego“ i stańczykierji.

Przewodniczącym obrano następnie gosp. Jana Furmanka.

Podziękowawszy za wybór, nakreślił p. Furmanek historję ruchu ludowego w pow. gorlickim. Przypomnił czasy Gubatty, Badeniego, wybory sejmowe z r. 1895 i 1897., czasy ciężkiego ucisku. Mowca także 4 miesiące odpokutował. Pomimo to żyje i sprawę dalej mężnie prowadzi, aż do zwycięstwa. A gnębiciele już zeszli z widowni zhańbieni. Wierzy w zwycięstwo sprawy ludowej i to rychło, bo miarka złego już się przebrała. Nawet religję i wartość moralną człowieka ocenia się dziś według stanowiska politycznego. W świadectwie moralności, jakie wydano Furmanekowi do rozprawy sądowej, stwierdził urząd parafialny, że dopóki mowca przez nieznaną rzecz szedł na rękę stańczykom, to był nazywany najreligijniejszym, a jak został ludowcem, to już nazwano go w świadectwie bezbożnikiem. Pomimo to ufa mu lud i dał mu przy wyborach w r. 1895 — 60 głosów. — Na to ks. Pastor: to mało — a Furmanek: daj Boże księdzu, aby tyle dostał, ale nie dostanie (śmiech). Poczem wytknął skutki rządów posłów stańczykowskich.

Następnie wśród ciągłych przeszkód ze strony najętych rozbijaczy, przemówił kandydat ludowców na IV. kurję Gorlice-Jasło-Krosno, p. Mięśowicz Michał z Korczyńny, a po nim ks. Pastor. W tem przemówieniu był ks. Pastor dla odmiany radykałem. Od ludowców różni się tylko stanowiskiem do Koła polskiego. Włóścianie uśmiechali się na ten objaw radykalizmu u ks. Pastora i milczeli zabijająco, a tylko kilku z miasta biło mu brawo.

Gdy do odpowiedzi zabrał głos Stapiński i zaczął nicować wywody ks. Pastora,

najęci zaczęli jeszcze bardziej hałasować. Stapiński powołał włóścian na świadków postępowania garstki przyjaciół ks. Pastora i zalecił wyciągnąć ztąd konsekwencje. Głosy z Biecza nie wystarczą ks. Pastorowi do zwycięstwa. Na tem przew. Furmanek rozwiązał zgromadzenie.

Ks. Pastor się przekona, że mu prowokacja ze strony kilkunastu mieszczan, przeciw włóścianom, na zdrowie nie wyjdzie

Odpowiedź oszczercy.

Władysław Czopek z Sielca, chcąc zaszkodzić mej kandydaturze, a przez to i stronnictwu naszemu, kazał sobie napisać artykuł do „Kurjera Dąbrowskiego“ nr. 14 z 15. z. m., w którym nazwał mię człowiekiem bez charakteru i przytoczył jako przykład interes handlowy, którego on rzekomo padł ofiarą.

Przyznać trzeba p. Władysławowi Czopkowi, że chociaż na polityce narodowej się nie rozumie i nigdy się nią nie zajmował, bo to korzyści osobistej nie przynosi, to jednak jest on człowiekiem niepospolitego sprytu w robieniu samolubnych interesów. Że przytem, jak to było z kupnem lasu od ks. proboszcza w Miechocinie i odsprzedażą tego lasu żydowi Steinmanowi, ociera się o kryminał to inna rzecz, na którą dzisiaj szkoda miejsca w gazetce.

Dość, że ów Czopek, widząc, iż mu gwiazda szczęścia świeci, chciał spróbować swych zdolności handlowych i na mnie. Lecz tu się zawiódł i tego strawić nie może. Chciał mię setką guldenów przekupić, uczynić zdrajcą całej gminy w sprawie kupna lasu, lecz gdy mu tego wręcz odmówiłem i 100 złr. przyjąć nie chciałem, jak to sam zeznaje, chciał mię ująć w ten sposób, że zaproponował mi spółkę. Gdy i spółki mu odmówiłem, szukał innych różnych środków, aby las

ten kupić za połowę wartości. To mu się nie udało, bo moja oferta, na licytację w Wydziale Rady powiatowej podana, opiewała na 5165. złr., a Czopka tylko na 3.700, to znaczy o 1467 złr. niższa była od mojej. Dlatego moja, a nie Czopka oferta była zatwierdzona.

Ale na tem nie koniec. Czopek spróbował jeszcze raz swych zdolności na mnie, sądząc, że oszczerstwem może mi zaszkodzić, a przynajmniej zagrozić, iż moja kandydatura, którą nie ja, ale lud postawił, upaść przez jego oszczerstwa musi, postanowił z obecnej chwili skorzystać i coś ze mnie wyciągnąć. Niestety i tu się nieborak po raz drugi na mnie zawiódł. Nie jestem hr. Tarnowskim, ani p. Dolańskim i nic dać nie mogę. Jeżeli nie zostanę wybranym posłem z woli ludu i od ludu, to za przekupstwo nie chcę, bo stałbym się niegodnym zdrajcą. Tak, p. Czopku, nic się nie da wykuc na tym Frankiewiczu, bo to twardy kowal. Sam kandydatury nie postawiłem ani się sam posłem nie zrobię. Postawił mię lud włościański, który zna moją pracę i ten lud mnie posłem zrobi, a oszczerstwom wiary nie da. A chociażby nie był posłem wybrany, to mi korona z głowy nie spadnie, bo jej nie mam, a będę szczęśliwszy, bo będę miał mniej obowiązków i lepiej swojego kawałka gruntu i warstata przypilnować potrafię.

Gdyby wydawca „Kurjera Dąbrowskiego” chciał się dowiedzieć o mej pracy w powiecie Tarnobrzeskim, jako członka Rady powiatowej, wiceprezesa kasy oszczędności Reifeisenowskiej, członka komisji skontrolującej w Towarzystwie handlowo-przemysłowym i w innych różnych instytucjach, a opinii tej zasięgnął od ludzi uczciwych, a nie od tak podłych, jak autor z Tarnobrzeskiego, to by się z pewnością sam powstydzil tego, co uczynił.

Na dziś kończę, a jeżeli Czopek mnie jeszcze za język pociągnie, to mu

dam szczegółową pochwałę jego sprytu. Was zaś, kochani czytelnicy, pozdrawiam. Życzę zwycięstwa naszej sprawie ludowej.

Prawda i sprawiedliwość zwyciężyć musi i zwycięży z pewnością.

Wasz przyjaciel

Jan Frankiewicz w Miechocinie.

Komitet centralny. a Koło polskie.

Solidarność Koła polskiego jest co innego, a komitety co innego. Komitet centralny zwołuje komitety i głosi, że robi to w interesie solidarności Koła polskiego w Wiedniu, ale to nie prawda, bo komitetowi centralnemu chodzi właściwie już teraz o losy większej własności przy najbliższych wyborach do Sejmu. Komitet centralny i większa własność nie tu nie pomoże w parlamencie, jak się już pokazało, bo cała ta solidarność przez kiepską politykę solidarnie się ośmieszyła.

Są przecież różne kluby niemieckie, ale razem głosują, gdy chodzi o narodowość niemiecką.

A więc i nasze kluby ludowe mogą i będą głosować razem z Kołem w sprawach narodowych, jak tego był przykład.

Interesa włościan i robotników są inne, jak obszarników, więc nie mogłyby znaleźć odpowiednich środków obrony i pomocy, gdyby ich reprezentanci byli związani widokiem i obecnością obszarników partyjnych i samolubnych, a do tego bez narodowego i ludzkiego wychowania . . .

Zresztą szkoda czasu i atłasu. Lud powinien się odzwyczaić od lenistwa obywatelskiego, aż tam ktoś

mu zrobi co, lub żeby o nim radził, lud powinien co sił sam pracować i radzić o sobie, bo go jest miliony i o jego przyszłość chodzi.

Wojciech Wiącek.

Ty ludu mój.

Ty ludu drogi, ty ludu mój.
Co cię przygniała cierpienia znój,
Któż cię pocieszy w tej czarnej doli?
Kto nad twym losem srogim zaboli?
Arystokraci, wielcy, hrabiowie
Nigdy tej myśli nie mają w głowie,
Żeby ludowi podać bratnią dłoń,
Z krwawego znoju otrzeć jego skroń.
W szlacheckich dworach żyd się rozpiera,
Na wszelki sposób kmiotka obdziera,
Dra zewsząd także rządowe sługi,
Pas doli kmiotka długi a długi.
A kiedy garstka uczciwych ludzi,
Tę brać siermiężną do życia budzi,
To oni mówią: „upada wiara,
I ta uległość wieśniacza stara“.
Nie słuchaj, ludu, tych słów Judasza,
Praca, oświata — idea nasza,
I jak najliczniej czytaj „Przyjaciela“,
Bo on nam dobrych rad z serca udziela,

Ludowiec z pod Szczucina.

5). **Przewodnik**

przy wyborach posłów do Rady państwa.

Prawybory.

I. Wielka własność.

II. Miasta.

III. Izby handlowo-przemysłowe. —

Wszystkie te trzy kurje wybierają bezpośrednio (podobnie jak do Sejmu), to znaczy, że każdy do wyboru uprawnio-

ny głosuje na tego kandydata, którego chce obrać posłem.

IV. Kurja włościańska głosuje pośrednio (podobnie jak do Sejmu), to znaczy, że uprawnieni do wyboru w tej kurji nasamprzód wybierają po gminach wyborców (czyli delegatów), a ci wyborcy dopiero wybierają posła. Uprawnionych do wybierania wyborców (czyli delegatów) nazywa się prawyborcami, a wybór w gminach, przeprowadzany na wyborców właściwych, prawybozem dla odróżnienia od właściwego wyboru posła.

Także i

V. Kurja powszechna głosuje pośrednio, z wyjątkiem okręgu Krakowskiego i Lwowskiego, które głosują bezpośrednio. Każda gmina wybiera najmniej jednego wyborcę (delegata).

A teraz uważajcie dobrze:

Gmina, która ma dusz					
501	aż	do	1000	wybiera	2 wyb.
1001	„	„	1500	„	3 „
1501	„	„	2000	„	4 „
2001	„	„	2500	„	5 „
2501	„	„	3000	„	6 „
3001	„	„	3500	„	7 „
3591	„	„	4000	„	8 „

itd, tak, że jeśli choć jedna dusza przewyższa każde pięćset, to już jeden wyborca więcej przypada.

Przy wyborach do Sejmu bywa inaczej — a to tak:

Gmina, licząca dusz					
	mniej	albo	749	wybiera	1 wyb.
750	aż	do	1249	„	2 „
1250	„	„	1749	„	3 „
1750	„	„	2449	„	4 „
2250	„	„	2549	„	5 „
2750	„	„	3249	„	6 „
3250	„	„	3750	„	7 „
3750	„	„	4249	„	8 „

Z tego porównania widać, że przy wyborach do Rady państwa będzie głosów włościańskich znacznie więcej, niż przy wyborach do Sejmu, łatwiej więc będą mogły tutaj przeważać głosy wło-

ścian przeciw głosom wyborców z miasteczek i głosom wirylistów.

Baczność!

Dotychczasowy przebieg walki wyborczej każe się spodziewać w wielu okręgach zwycięstwa ludowców. Wybór Jakóba Bojki, Franciszka Krempey, Jana Frankiewicza, Franciszka Wójcika, Dr. Franciszka Winkowskiego, Jana Stapińskiego, Michała Mięśowicza, Antoniego Starucha i Michała Olszewskiego jest prawie pewny.

Niewiadome są dotychczas widoki zwycięstwa Jana Maślanki (w V. kurji Wieliczka - Myślenice - Wadowice - Żywiec - Biała - Chrzanów), Franciszka Guta z Poronina (w IV. kurji Nowy targ - Limanowa - Nowy Sącz - Grybów), Józefa Stolaszkiego, (w okręgu IV. kurji Myślenice Wadowice), Józefa Stelmacha, (w IV. kurji Nisko Łańcut) (i w IV. kurji Rzeszów - Kolbuszowa).

Prosimy o jak najściślejszą pracę i pilnowanie praw wyborów we wszystkich okręgach wyborczych i donoszenie nam o wynikach jak najrychlej.

Baczność na zabiegi przeciwników! Wbijają oni fałszywymi pogłoskami. Nie wierzyć żadnym pogłoskom i walczyć każdy za siebie z całych sił.

„Przyjaciela Ludu“ rozszerzajcie, twórzcie dalej komitety gminne, gdzie ich dotąd niema, korzystajcie z wolności zgromadzeń.

Przyjaciele! wyćwiczcie wszystkie siły, abyście koniecznie zwyciężyli.

Prawyborcy dotychczas przeprowadzone w sanockim wypadły w V. i w IV. kurji prawie bez wyjątku korzystnie dla stronnictwa ludowego. Udział głosujących bywa bardzo liczny. Lud pewnym jest zwycięstwa w sanockim, w obydwu kurjach.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Tam Polska, gdzie Lud polski.

Dochodzą wiadomości o nowych aresztowaniach w Warszawie, tym razem między uczniami techniki, których za jakieś „knowania polityczne“ miano aresztować w liczbie około 50. Chodzi tu, zdaje się o zwykłe prześladowanie policyjne, gdyż policja, chcąc się koniecznie czemś odznaczyć wietrzy wszędzie spiski przeciw-rządowe.

Na Śląsku porozumienie się komitetu centralnego polskiego z Czechami dało rezultat taki, że kandydatami komitetu są w kurji IV. adwokat dr. Jan Michejda, w kurji V. rolnik Sztwiertnia. Należy solidarnie na nich głosować.

Ze świata.

Francja.

Ubiegłego poniedziałku zamknięto wielką wystawę paryską, bez żadnych większych uroczystości. Sam komitet wystawowy, zdaje się nie poniesie żadnych strat, ale za to prywatni przedsiębiorcy, którzy na własny koszt urządzali różne teatra, restauracje i t. p. skarżą się, że bardzo dużo pieniędzy potracili.

Hiszpanja.

Stronnictwo karlistyczne, które chciało by mieć na tronie hiszpańskim krewnego obecnego domu królewskiego don Carlosa, urządza od czasu do czasu małe ruchy zbrojne w Hiszpanji, które rząd hiszpański tłumi bez trudności.

Przed kilku dniami wybuchło również takie małe powstanie, naturalnie tak bezskutecznie, że i sam don Carlos wyparł się, jakoby z tym ruchem miał cokolwiek wspólnego.

Kronika.

Sejm galicyjski zwołany będzie, jak donoszą dzienniki niemieckie, dnia 21. grudnia na trzydniową sesję, dla uchwalenia prowizorium budżetowego i ustawy o pobieraniu dodatku do podatku spirytusowego w wysokości 20 h. od litra.

Odślonięcie pomnika Chrzanowskiej. W Trembowli odbyła się w sobotę uroczystość odślonięcia pomnika dzielnej obrończelki Trembowli, Zofji Chrzanowskiej. Pomnik ustawiono na Górze Zamkowej.

Kilkunastu ludowców z Łańcucki o poddaje pod rozagę braci włościan z okręgu Łańcut-Nisko kandydaturę Wawrzyńca Słysz a rodem z Nowosielec pow. Przeworsk. Zapytany, czy przyjąłby obowiązek służby poselskiej oświadczył on, że się sam nie narzuca, ale jeżeli wola ludu go powoła, obowiązek będzie wypełniał sumiennie, program Stronnictwa ludowego przyjmuje i wraz z posłami Stronnictwa ludowego będzie bronił lud przed wybrykami stańczykowskimi i żydowskimi, które miał sposobność poznać, służąc wiele lat przy żandarmerji.

Pisze nam to wszystko przyjaciel Marcin Marek w liście podpisanym przez kilkunastu jeszcze gospodarzy. Wyrażają oni życzenie, aby wespół z braćmi z Niskiego powiatu, którzy stawiają kandydaturę Józefa Stelmacha urządzać zjazd dla całego okręgu Łańcut-Nisko i ustalić zgodnie jedną kandydaturę, a potem walczyć za nią jak jeden mąż.

Na tym zjeździe wzięte będą pod rozagę kandydatury Stelmacha, Słysz, Szpetnara, Trojnara, w ogólności wszystkich domniemych kandydatów, którzy są ludowcami, to jest po pierwsze zgadzają się na program Stronnictwa ludowego, po drugie sprawę ludową stawiają wyżej, niż siebie samych. Znaczą to, że mają być karni. Przed uchwałą złożą przyrzeczenie, że jakakolwiek zapadnie uchwała co do kandydatury, oni będą posłuszni woli ludu, jak żołnierz pod bronią

posłuszny jest komendzie dowódcy. Tymczasem, bracia drodzy, pilnujcie praw wyborów.

Zgromadzenie przedwyborcze, odbyło się 11 bm. w Łazanach p. Wieliczka. Około 120 gospodarzy z kilkunastu gmin zebranych obralo przewodniczącym p. Franciszka Permusa, zastępcą p. Burdę, sekretarza p. Skowronek. Dwugodzinnego przemówienia kandydata p. Franciszka Wójcika wysłuchano z zapalem. Skowronek postawił kilka interpelacji i gorącymi słowami przedstawił pracę p. Wójcika około ludu.

Woźniak, stojałowczyk mówił o zgodzie stronnictw.

P. Słowik przedstawił pracę p. Wójcika pow. wielickim przy wyborze Rady powiatowej, w sprawie pisarzy okręgowych, kasy powiatowej i postawił kandydaturę p. Wójcika, co jednogłośnie przyjęto.

P. Strojny popierał kandydaturę p. Wójcika, a p. Franciszek Permus w dłuższym przemówieniu przedstawił jedność ludowców zgubność, rozbijania się na kluby czyli stronnictwa i że praca ludowców najlepiej odpowiada ludowi pod każdym względem, co lud wysłuchał z zapalem i postanowił, że tylko p. Wójcik jako gospodarz zna naszą biedę i krzywdy i potrafi najlepiej bronić, w końcu zamknięto zgromadzenie okrzykiem niech żyje i posłuje nasz p. Wójcik.

sekretarz

Józef Skowronek

Odpowiedź Panu Dacie. Wyczytałem w „Związku chłopskim“ nr. 31 z 1 listopada br., że pan Data prosi ogłosić, iż wyboru do komitetu centralnego nie przyjmuje. Otóż byłoby to, Panie Pośle bardzo dobre i pożyteczne, bo tak pismo św. nakazuje, że nie trzeba kłamać, bo kłamca niema nigdzie u nikogo wiary. Bo czy pamięta P. Data jak przysięgał w Jasle przed wyborcami w roku 1898 że będzie o tyle pracował, iż od samego Jasła począwszy, Trzcinicę i Olszyny przeprowadzi na stronę ludową, lecz czy tak P. Data uczynił? Oj, P. Dato. ni-

gdyśmy się nie spodziewali, żeś ty taki sprawiedliwy, bo na twoje przysięgi w Jaśle i Pan nieba i ziemi patrzył... Tyle jeszcze napiszę, że Pan Data posłał list do „Związku Chłopskiego“ przed 1 listopada, a 3 listopada b. r. znajdował się w Jaśle na zebraniu komitetu stańczykowskiego. Nie dziwię się wiele Dacie, bo i na wójtowstwie dużo pobłądził, to i na przyrzeczeniach może pobłądzić. Lepiej by było, żeby P. Poseł zdał sprawozdanie przed wyborcami, bo się już 6 lat kończy, to przecież powinien się pokazać przed wyborcami i zdać sprawę ze swej pracy przez półzosta roku. Proszę to wydrukować, jakiego nam Duszpasterze i stańczyki posła poradzili. Nie będę się wiele rozpisawał, bo to nie honor dla Jasielskiego powiatu, że posłuchali stańczyków i wybrali Datę, który się jeszcze przed wyborcami ani razu nie pokazał i nie zapytał o krzywdy ludu. Tak samo Wy, bracia, wyborcy jak się nie zastosujecie według swej woli i woli tych, co wam szczerze radzą i dobra waszego pragną i nie wybieriecie na posła Stapińskiego, Bojki, Kremy i innych szermierzy Stronnictwa ludowego i dacie się oszukać, tak jak jasielski powiat w roku 1895, to później bardzo będziecie narzekać. Zakończam i proszę Was, bracia wyborcy na miłość Bożą, nie dajcie się uwieść chytrym stańczykom. Pozdrawiam was czytelnicy i tych wszystkich co pracują dla dobra ludu.

Jakób Madej.

Krzywdziciel małych obrońcą chrześcijaństwa. Dr. Dobija, adwokat z Krakowa, kandydat na posła z kurji IV. Bochnia-Brzesko, który miał zamkniętą kancelarję adwokacką na 3 miesiące za oszukanie małych — na zgromadzeniu w Tymowej rozprawiał o chrześcijaństwie, twierdząc, że tylko ten jest prawdziwym chrześcijaninem, który należy do stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Inne stronnictwa, mówił Dobija, trzymają z żydami i socjalistami. Zapomniał p. Dobija, że kolega jego ze stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, Jaworski, kandydat z

kurji V. Tarnów-Bochnia itd. służy u żydów w Bochni, a więc jest w wielkiej przyjaźni z żydami.

W Lipnicy górnej powiatu jasielskiego zebrało się u gospodarza Papciaka kilkoro ludzi do obierania rzepey, z tych Jan Mucha zaczął ze żartu niejaką Hołysiankę. Ze żartu zaszło na prawdę. Mucha uderzył ją 2 razy, ona cisnęła nań nożem, którym obierała rzepeę i trafiła w samo serce. Nieszczęśliwy wyzionął ducha na miejscu. Zarządzono śledztwo sądowe.

Śmierć w płomieniach. W Różnowie pod Nowym Sączem włościanka Konegunda Hajdukowa wyszła z domu podczas gotowania obiadu. Przy ogniu pozostała jej trzyletnia córeczka. Pozostała sama, więc niewiadomo w jaki sposób zajęła się od płomieni sukienka dziecka. W pustym domu nikt nie pospieszył jej z pomocą. Kiedy wróciła matka, zastała córkę spaloną na węgiel.

Na wieczory zimowe. „Zorza“, miesięczne pismo literackie dla ludu z obrazkami, wychodzi od 1-kwietnia pod redakcją M. Wysłouchowej. Kosztuje rocznie z przesyłką 32 centy. Dla prenumeratorów „Przyjaciela Ludu“ tylko 20 centów rocznie. Wszystkie tegoroczne nr. „Zorzy“, od 1-go kwietnia do końca roku, wysyłamy za opłatą 18 centów. Adres: Redakcja „Zorzy“ — Lwów. Chorażczyzna 5. Dla prenumeratorów dołączamy siódmy nr. „Zorzy“ do bieżącego nr. „Przyjaciela“.

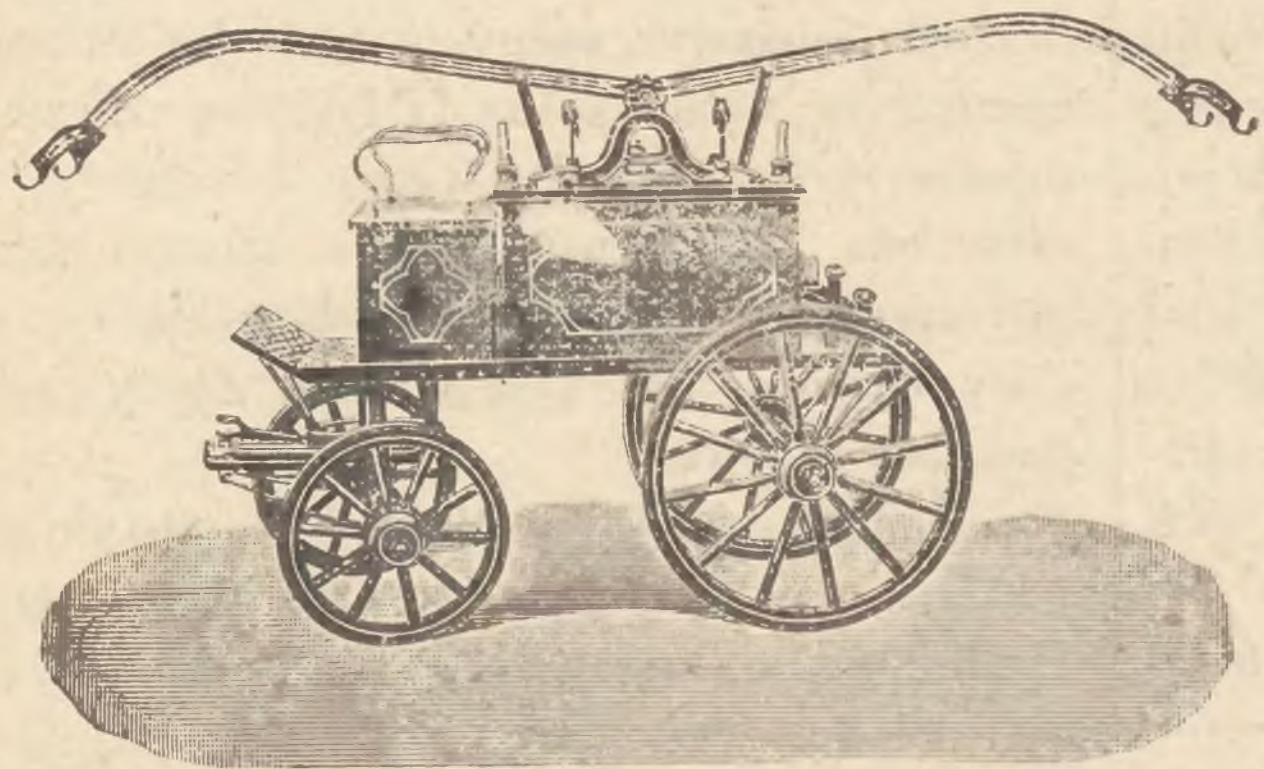
Treść: Do braci moich wyborców. — Do braci włościan i mieszczan powiatów: Jasło-Krosno-Brzozów-Sanok-Lisko-Dobromil-Stary-Sambor. — Do braci włościan i mieszczan powiatów: Krosno-Jasło-Gorlice. — Z ruchu wyborczego. — (Z powiatu brzeskiego, — Zgromadzenie w Gorlicach, — Nadużycia przedwyborcze, — Z Jasielskiego, — Ciemny kandydat, — z Ropczyckiego, — Sposoby ks. Pastora). — Odpowiedź oszezercy. — Komitet centralny, a Koło polskie. — Ty ludu mój. — Baczność. — Wiadomości polityczne. — Kronika. — Ogłoszenia.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

18. N. G. 24. Stan. — 19. Elżbiety. — 20. Feliksa — 21. Ofiarow. N. M. P. — 22. Cecylji. — 23. Klemensa. — 24. Jana.

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Lwów, ulica Kościuszki liczbą 4.



poleca wypróbowane

sikawki ogniowe

wszelkich systemów i z najlepszych fabryk, węże do sikawek (szlauchy), wiaderka parciane, konewki i haki ogniowe, oraz hełmy, mundury, pasy, toporki i inne przybory dla straży ogniowych.

Ceny niskie. — Dogodne warunki spłaty

Biuro pośrednictwa pracy w Jarosławiu

Po złożeniu koncesji przez p. Krasickiego wysokie c. k. Namiestnictwo w miejsce tegoż udzieliło mi koncesję na dostarczania oficjalistów i robotników rolnych i fabrycznych w kraju i do państwa niemieckiego, o czem zawiadamia i do łaskawych zgłoszeń uprasza

M. Jaroszyński.

Dom z budynkami gospodarskimi i jednomorgowym ogrodem

blisko Żółkwi

k o r z y s t n i e

!! do wynajęcia !!

Blizszych szczegółów udzieli A. Madyda Jaworów.

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.

(założony w roku 1868, w Galicji od roku 1874)

ukończył z rokiem 1899 trzydziesty pierwszy rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach Slavii. z końcem r. 1899

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	- - - - -	20,579.494 k.	—
Premje, ub cz .e należytości i odsetki za 1899 rok	- - - - -	5,282.750	„ —
Ubezpieczone sumy w sekcjach życiowych	- - - - -	69,020.428	„ — „
„ „ w sekcji ogniowej	- - - - -	674,546.070	„ — „
Wyplacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1899	- - - - -	3,102.802	„ — „
W ciągu 31 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagr. szkód w sumie	- - - - -	62,932.942	„ — „

Slavia przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku, lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła itd.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne.

Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavii“, dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 15.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolicę, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.